

WIELKANOCNE ŚWIĘTOWANIE

SCENA I

(Izba w chałupie. Zgromadzeni ludzie dorośli, a także dzieci. Przy piecu siedzi dziadek z fajką, wokół na podłodze dzieci, słuchają opowieści dziadka.)

Dziadek

Witajcie goście i widzowie mili,
coście się tu dzisiaj licznie zgromadzili.
Chciałbym, by to spotkanie w pamięci wam zostało,
by downe obyczaje wskrzesić w was umiało.
Widzę, że tu niejednemu młodzik do życia się sposobi,
niech dobrze zapamięta, co Polski moc stanowi.

Naród żyje i nikomu zwalczyć się nie daje,
dopóki język zno swój i swe obyczaje.
Skoro wiyne urodziliśmy się Polokami ,
polskie obyczaje winniśmy obserwować,
a i w życiu codziennym także je stosować.
Piykne mamy zwyczaj, gdy się je przenika.
Z każdego morał płynie i zdrowo logika.
Wszystkie z Bogim związane, człowiekowi miłe.
Chcecie usłyszeć o nich – poczekajcie chwile.

Gdy jasełek czas przeszedł, nastały zapusty: karnawał, liczne bale, wreszcie Czwartek Tłusty.
Naród rozbawion setnie nie spieszył do powagi, zajadał smaczne pączki podczas ostatniej
biesiady.
I jeszcze bal maskowy, i kulig z dzwonekami aż w ostatkowy wtorek za każdymi drzwiami
zaczynano biesiadę nazwaną - półkurkiem.

.....
(Przy stole zgromadzeni biesiadnicy. Uczta.)

Gospodyni

A częstujcież się ,mili, śledziem, ogórkami, boć to już czas postu, pokuty przed nami.
A weselcież się dzisiaj, ile siły macie, bo jutro wór pokutny na się poprzywdziwocie.

Gospodarz

A hulcież dzisiaj do rana biołego, bo od jutra już nastanie czas żuru kwaśnego!

.....
Kiedy nam się pora zdarza, pora zdarza (Pieśni biesiadne cz.I) **(C-dur)**

i po temu czas, i po temu czas.

Żyj nam 100 lat gospodarzu, zaśpiewajmy wraz(2x)

Kiedy nam się pora zdarza, pora zdarza
i taka doba, i taka doba.

Pijmy zdrowie gospodarza jak się podoba. (2x)

Naszych gospodarzy zdrowie, pijmy zdrowie!
Wiwat żona, mąż! Wiwat żona, mąż!

I kochajmy się panowie, kochajmy się wciąż!

Jeden z biesiadników

Hej, hulojmyż, bracia mili, skorośmy się zgromadzili!

Drugi z biesiadników

Jak ostatki to ostataki, niech się trzynsom babskie zadki!! Muzycko, grojze nom!

Trzeci z biesiadników

A zagraojze chodzonego, muzykancie miły, coby nom zimnioki w polu dobrze obrodziły!

Dalej przyjacielu, skoczne dźwięki płyną, („Pod laskowskim mostem”) (C-dur)
zatańcz z lubą dziewczyną.
Taniec cieszy serce, to taniec chodzony,
tu w Laskowej tańczony.

Lud tu pracowity, szczerze ma wejrzenie
przyjaźń nad wszystko ceni.
Sąsiadka sąsiadce pomoc jest gotowa
to jest nasza Laskowa.

Nasza ziemia hojna rodzi plon bogaty,
gościnne chłopskie chaty,
w sadzie złote grusze, a w polu pszenica
wszystkich wioska zachwyca.

*(Stukanie. Do izby wchodzi przebierańcy: niedźwiedź –chłopiec w kozuchu odwróconym
włosem na wierzch, koza, bociek, żołnierz, baba z małym dzieckiem, prowadzi ich dziad
okręcony słomianymi powróstami, z wielką brodą z lnu)*

Śpiewają:

Ej, świeci się miesiąc,
ej, świecą się gwiazdy,
ej, na mięsopusty
potańcuje każdy.

Idziemy, idziemy
dróżeczki nie wiemy,
ale ludzie wiedzą,
to nam dopowiedzą.

(dziad rzuca w okno garść owsa)

Mówią:

Przyszliśmy tu po zapuscie,
ady nos do izby wpuście !
Dwie szperezki do skrzyneczki,
dwa jajeczka do koszyczka!

(Przyjmują dary i śpiewają)

Wstępna środa jedzie,
w Laskowej nocuje,
nie może dojechać,
konicki kupuje.

Koni nie znalazła,
niedźwiedzia zdybała,
jak go zobaczyła,
na nim przyjechała.

(przebierańcy dokazują w izbie i śpiewają)

Zapust jedzie drogą,
koń pod nim paradny!
Łeb z patyków, ze lnu grzywa,
to ci przystroj ładny!

Zapust jedzie drogą,
a z nim przebierańce!
Koza, bociek no i niedźwiedź
pójdą z nami w tańce!

Zapust jedzie drogą,
schudł mu jeden boczek!
Wróć do was, starzy, młodzi,
aż na przyszły roczek.

Gospodyni

Hejże, przebierańcy! Zostańcie tu z nami! Bawmy się razem, jak ostatki ostatkami!

(wspólna zabawa)

Tam na mostku na zielonym
tam przy olszynie
Jaś wygrywa na fujarce
swojej dziewczynie ta dane (2x)

Dzień dobry Ci moja Kasiu
brudne nogi masz
dzień dobry Ci mój Jasieńku
a ty w karty grasz ta dana (2x)

Pójdę ja se do strumienia
umyję nogi,
a ty przegrasz sto talarów
będziesz ubogi ta dana (2x)

Sto talarów nie majątek
to jest niewiele
twoja głowa nie czesana
cztery niedziele ta dana (2x)

A cóż tobie mój Jasieńku

do mojej głowy,
zabieraj se swoje konie
i jedz do wdowy ta dana (2x)

Ja do wdowy nie pojedę
Jeździł nie będę
ciebie jedną pokochałem
I kochał będę ta dana (2x)

.....
Biesiadnik IV

A zagrojeciezy muzykanci, zagrojeciezy od ucha, coby dobrze obrodziła marchew i pietrucha!

Hej nie było, nie było
hej i nie będzie bywać, **(C-dur)**
hej żeby Laskowiacy
hej nie umieli śpiywać.

(Przerwa w śpiewie-sam taniec)

Hej nie umieli śpiywać,
hej hulać nie umieli.
Dziwiliby się wtedy
nawet w niebie anieli.

Biesiadnik V

Grocie piykanie i wesolo, my tańcujmy młodzi. Niech się w polu żytko, owies i pszyniczka rodzi!

Hajdukujemy aż pod powałę
po kiela som, po kiela som **(d-moll)**
Kyrpecki całe.

(Przerwa w śpiewie-sam taniec)

A kto nie śpiywo i nie tańcuje,
tyn na świecie, tyn na świecie
nic nie użyje.

(Przerwa w śpiewie-sam taniec)

Hej, to śpiywanie
hej ta muzyka,
świat obejdiesz, a nie znajdziesz
Już takij nika(2x)

Koło mojej chałupki leciol zając malutki,
psy na niego szcekały do żyta go wegnały.(2x) **(C-dur)**

Koło mojej chałupki leciol zając malutki
moi chłopcy złapcież go, dom wom stówke za niego. (2x)

Hej, jo Loskowiok, hej,co nic ni mom
tylko jednom Loskowanke, co jej już nie dom.(2x) **(d-moll)**

Hej, kogut zapiol, hej,pies zaszczekol,
a co jo się Loskowioczekhej, nauciekol.(2x)

Jo Laskowianka, co spadłam z wiśni
potargałam se fartuszek, hej widzieliście.(2x)

Hej, jeden zszywoł, hej, drugi zszywoł,
a tyn trzeci, a tyn trzeci, hej, odpoczywoł.(2x)

.....

Myślałeś se Jasiu, że z ciebie parada, **(C-dur)**
a ciebie postawić w kapuście za dziada.
W kapuście za dziada, w korpielach za stracha,
by się panny śmiały a cha cha, cha cha.

Z tamtej strony Skawy kąpała się wrona,
A Jasiu se myślał, że to narzeczona.
Oj nie, nie Jasiu, to nie narzeczona,
to jest leśny ptoszek, nazywo się wrona.

Cztery morgi pola samego jałowca,
ni ma tu w Laskowej porządnego chłopca.
Cztery morgi pola samej ostrężyny,
ni ma tu w Laskowej porządnej dziewczyny.

Wyleciała iskra na środek pastwiska,
jak nie umiesz śpiwać, nie otwiroj pyska.
Nie śpiwoj, nie śiywoj, bo ci nie pasuje,
bo ci się makaron w gornku rozgotuje.

.....

K1: Ady nie kłóćcie się, jeno bawcie się wesoło!
(mel. „Płynie Wisła, płynie”)

A w naszej Laskowej szerokie ulice
dziewczęta jak róże, chłopcy jak szlachcice.

(taniec)

Dziewczęta jak róże, choć się nie malują,
chłopcy jak szlachcice, choć dużo pracują.

.....

(W czasie, gdy młodzi tańczą gospodyni zarabia kwas żurowy i stawia go w garnkach na piecu. Słychać bicie zegara: dwanaście uderzeń.)

Gospodyni

A cóż to tam na przypiecku tupa? Wstępna środa żurowi uprząta. O jakże cie nie żalować miły
mięsupuście, cztery spyrki w grochu były, a piąta w kapuście.

Wstępna środa następuje. Pani matka żur gotuje. Tańców więc już zaniechajcie i do domów
swych wracajcie!

Jeden z tańczących

Pani matko, już kończymy, jeno pogrzeb instrumentom tym sprawimy.

SCENA II

(Kilka kobiet z garnkami w dłoniach spotyka się przed chałupą. Śpiew.)
(na mel. „Przeproszom wos goście”)

A jakże mi się mas mój panie żurowski, a sprawie ja tobie cerwone pońcoski. **(C-dur)**

Czerwone pończoski, zielone porteckki, będziesz ci tańcował mój panie żurowski.

(W trakcie śpiewu do kobiet dołączają chłopcy i dziewczęta, których prowadzi gospodarz przebrany za wstępną środę: w łachmany, ze śledziem przywiązany na kiju, tzw. klocem. Stają przy kobietach, a gospodarz zręcznie przyczepia „kloc” staremu kawalerowi)

(na mel. „Hej od Krakowa jadę”)

Hej, ide jo z daleka,
hej niose kloc dla cłeka
Żeby se go włócył hosadyna
i drugich tyż nauczył.
Widzis to ty mój bracie,
co ja to przyniósł dla cie?
Hej, klocek z łańcuchem
hosadyna opase go twym brzuchem.

Zapusty żeś przesiedziół,
żoneczki żeś nie znalaz.
Wstępną środą idzie hosadyna
siedz z tym klocem w swyj biydzie.

Kobieta I

Oj, Popielec zakrzyczano. Kwaśny żur na stoły dano, no i śledzia na niedziele. Oj, niewiele to niewiele.

KobietaII

Nie narzekoj, nic nie czekoj, jeno głowę nisko skłoń, śledzia chwytoj w swoją dłoń i okryj się worem i głowę posyp popiołem.

Mężczyzna I

Z prochu my powstałi, w proch się obrócimy, jeśli od grzechu się nie odwrócimy.

Mężczyzna II

Memento mori - przypomnijmy sobie, zanim nas złożą już na wieki w grobie.

SCENA III

(Dekoracja jak w scenie I. Kobiety i mężczyźni wchodzą z palmami. Dziadek opowiada dzieciom.)

Dziadek

Tak mija sześć tygodni. Każdy wyncyj się modli, grzechy swe szczerze wyznaje, pod krzyżem częściej przystaje. Żyje cnotliwie, pobożnie, ludziom chce czynić dobrze, rozważa treści rozsądnie, by święta przeżyć godnie.

Kobieta I

Tak se tu myślę cichutko, jako tam kiedyś z palmami witali Chrystusa, gdy wjeżdżał w jerozalemskie bramy.

Mężczyzna I

Oliwki szumiały przy drodze, tłum z nich gałęzie zrywał. Cieszyli się ludzie ubodzy, jak ptacy polni, szczęśliwi.

Kobieta II

Minęły wieków krocie, już chwili tej nie odszukasz, lecz spisał je w ducha prostocie Mateusz, Jan czy Łukasz.

Mężczyzna II

W ich słowach cichych i czystych, pełnych jak kryształ wesela, pachną wiosenne liście i bażki, i kwietna niedziela.

Kobieta III

Niechaj każdy połknie bazie poświęcone, bo one zapewnią nam gardła ochronę.
W Kwietną Niedzielę, kto bagniatka nie połknał, a dębowego Chrystusa do miasta nie doprowadził, to już dusznego zbawienia nie otrzymał.

Najstarszy mężczyzna (*wpada z palmą i smaga nią wszystkich po kolei*)

Nie ja biję, palma bije. Kto zaś bity – długo żyje.

Nie ja biję, wierzba bije, za tydzień – Wielki Dzień.

(Stukanie do drzwi. Wchodzi koniarz i żaczek z palmą, a trzeci z kołatką i kołatką. Usmolony, przepasany powrósem, z długim słomianym ogonem)

Razem

Wiodą już wiodą Pana miłego (na mel. Hej, z góry....")
do Jeruzalem, miasta małego.

A osiołek pod Nim lichey,
a Pan Jezus na nim cichy. Tak zasmucony.

Gospodarzu daj osłowi sianka,
Panu Jezusowi obarzanka.

O nas też nie zapomnijcie,
grosz na obarzanki dajcie. Na smakowite.

Drudzy nom dajcie na bochyn chleba,
bo wom zapłaci som Jezus z nieba.

Waszą hojność On nagrodzi,
smutki wasze też osłodzi. Za dobre serce

Żaczek

Ja mały zacek skoczyłem na krzacek, a z krzacka na wodę, potłukłem se brodę.

Ja z brodą do baby, leć babo, bom słaby, ona do kościoła, a ja za nią wołam.

A w tym kościele ludzi bardzo wiele. A ja wam powiedział taką oracyję, jak mi nic nie dacie,
palmą was objię.

(gospodyni wkłada mu do koszyczka obwarzanki, a do kieszonek pieniądze;)

Gospodarz

Czas krzyżyki teraz zrobić z palmy poświęconej, niech Bóg polom błogosławi, uradzajom da ochronę. Niech przyniosą polom szczyńście, uchronią od gradu, zróbmy, zróbmy te krzyżyki wzorem naszych dziadów.

Gospodyni

I o wodzie poświęconej też nie zapomnimy. Po modlitwie każdy zagon tą wodą skropimy.

(zabierają krzyżyki, wychodzą na pole)

SCENA IV

(Dekoracja jak w scenie I. W izbie trwa sprzątanie. Kilka dziewcząt krasi jajka)

Gospodyni

A zwijajcie się me córki, bo na Wielkanoc nie śmie pozostać w domu stare śmiecie. Trza wyczyścić komorę i strych, wywietrzyć poduszki paradne, przyodziewek świąteczny i powszednie szmaty, i kozuchy i zapaski. Pajęczyny wymieść, a z nimi wszystko co złe, co się w sercu nagromadziło, dawne kwasy i jady. Bo Wielkanoc to odnowa, stary człowiek umrzeć musi, nowy, lepszy się narodzić.

(chłopcy wywlekają z kąta kukłę Judasza, uderzają ją kijami i wykrzykują)

Chłopiec I

Judasie, Judasie, zdrajco Pana mego (Na mel. „Zachodźże, słoneczko”)
sprzedałeś Go sprzedał dla grosza marnego. *(powt. razem)*

Chłopiec II

Gdybyś Go był sprzedał Najświętszej Panience,
byłaby ci dała i pieniędzy więcej.

Chłopiec III

Gdybyś Go był sprzedał apostołom świętym
wziąłbyś troje tyle, Judasie przeklęty.

(wybiegają z izby, za moment wracają)

Chłopiec I

Judaszaśmy utopili, czas pogrzebać żur sprzykrzony, bo już jutro pani matko wielkanocne hukną dzwony.

(zabierają garnek z żurem i wychodzą z izby, mówiąc)

Kałuża wedle mnie była, mnie była, wedle mnie była.
Tak dużo żuru, tak dużo, tak dużo żuru zwabiła zwabiła,
aleć tam stoi, stoi pacholek, na środku kałuży zaś popiołek.(2x)

Potłukłem garnek, potłukłem, potłukłem garnek z popiołem,
pójdźże ty, żurze, pójdźże ty, pójdźże ty, pójdź precz ze dworem,
bo w dworze żuru tam nie jadają, ino przysmacki same wachają.(2x)

A ja tu teraz, a ja tu, a ja tu, a ja tu przyszedł,
by garnek żuru już wyszedł, już wyszedł. by już stąd wyszedł
Na poratunek dla moich państwa, żebym wybawił ich już z ubóstwa

Jedna z dziewcząt (zakłada biały obrus na stół)

Już Wielka Sobota porządki zrobiła, kąciki wymiotła, serca oczyściła.
Już Wielka Sobota stoły zaścieliła i będzie niedługo święcone święciła.

Dziewczyna II (układa święcone)

(na tle melodii „Zwycięzca śmierci”)

Niesiemy dziś do Kościoła wszystko co mamy od Ciebie:
Chleb, sól, białego baranka, co chorągiewką kolebie.

Dziewczyna III

Niesiemy Ci jaja- pisanki, tak piyknie pomalowane,
że się ucieszy, rozśmieje, kto takie jajko dostanie,

Dziewczyna IV

Słodziuśkie baby i placki, kielbasy pachnące mile.
Wszystko to ksiądz nam poświęci – święcone będzie za chwilę!

Dziewczyna V

Jutro Wielkanoc, już święta, jutro siądziemy do stołu.
A Ty, Jezuniu, siądz z nami i ucztuj z nami pospołu.

(rozlega się bicie dzwonów)

Wszyscy

O! Już dzwony uderzyły! Co w nich piękna, co w nich siły! Bogu, życiu zadzwoniły!

(na mel. Z tamtej strony Wisły)

Święcone jajeczko, śliczna malowanka, śpiewam sobie, skaczę od samego ranka.

Wesoły dzień nastał, zadzwięczały dzwony! Kołem boróweczki jak wianek zielony.

Ścielże się obrusie jako śnieżek biały, mojej mamy rączki ciebie rozkładały.

Rozkładały ciebie na tym długim stole, by dla wszystkich miejsce było w naszym kole.

Dziewczyna I

A myśmy razem siedli przy tym Baranku Białym rozważać święte słowa, co wieki już przetrwały.

Dziewczyna II

I jajko podzielimy, jak rzekłeś, Panie, wszyscy. I już nie będzie obcych, bo każdy będzie bliski.

(chwila uczyty wielkanocnej; stukanie do drzwi, słyhać śpiew)

(na mel. Myślołeś se Jasiak)

Miły gospodarzu, puście nas do izby, bo nas tu niewiela nie zrobimy ciżby.

Stoimy za drzwiami jest Pan Jezus z nami, do izby nas puście, bo my po śmiguście.

Dajcie, co macie dać, bo nam tu zimno stać, króciutkie kożuszki, pomarzną nom brzuszki.
Stoimy za drzwiami jest Pan Jezus z nami, do izby nas puście, bo my po śmiguście.

(wchodzą, polewają dziewczyny)

Chłopiec I

Lejmy panny, to na zdrowie!

Chłopiec II

Śmigus-dungus, dyngus- śmigus!
Nie kryjże się, nie wymiguj,
bo dziś każdy: stary, młody nie uniknie wiadra wody!

Chłopiec I

Prysznic, prysznic koło studni,
już od rana pompa dudni.
Kto choć z okna nos wysunie,
wnet na niego strumień lunie.

Chłopiec II

Dyngus śmigus, śmigus-dyngus,
śmiej się córko, śmiej się synku,
tak się śmieje wieki całe Wielkanocny Poniedziałek.

Chłopiec I

Wody, wody, choć kropelkę na Kaśkę, Zośkę i Helkę!

Dziewczyna I

Chodźcie, chodźcie, polejcie mnie, bym nie wiedła na tym świecie.

Dziewczyna II

Polejcie mnie, będzie spokój, będę czysta tego roku!

(chłopcy łapiąc dziewczynę)

Zmocz ją dobrze i dokładnie, może nam tu w kosz coś wpadnie!

(Gospodyni wkłada im do koszyka jajka i ciasto)

Chłopiec I *(na mel. „Orawa”)*

A kadyz ta baba co dwa jaja dała,
bodaj ona nigdy z piekła nie wyjrzała.

Chłopiec II

Wyleź babo z piekła,
boś się już upiekła

Gospodyni

Da ja nie wylaze,
aze się usmaze.

Chłopiec III

Aj nie dajciez wy nam
jednego jajeczka
boby nam go wzięła
nadobna dziewecka.

Chłopcy razem

A ino nam dajcie
dziesięć parok jajek
a do tego jeszcze
kołaca kawołek.

(Gospodyni dokłada do koszyczka i zaprasza do stołu; jedna z dziewcząt wygląda przez okno i woła)

Dziewczyna

Od podwórka do podwórka
idą chłopcy, niosą kurka.
A niezwykły jest to kurek:
skrzydła z dykty, ogon z piórek,
grzebieniasty, kolorowy.
Wielakanocny, dyngusowy!

(stukanie, wchodzi druga grupa chłopców z Barankiem)

Chłopcy (na mel. Olaboga)

Lato idzie, zima schodzi,
oj, nas kogut boso chodzi,
a złożcie się po grosowi,
kupcie buty kogutkowi.

Chłopiec I

Wstał Pan Jezus z martwych po trzydniowej męce,
chodzi po wsi naszej z chorągiewką w ręce.
Powiewa nią, wyśpiewuje swoją Alleluję!

Chłopcy

I my się cieszymy, i wam też życzymy,
byście doczekali swojej setnej zimy.

Chłopiec I

Zdarz Pan Bóg temu domowi
i wszelkiemu w nim stanowi,
jako że wdzięcznie przyjęli,
cośmy do nich tu mówili.

Wszyscy

Na te radosne święta
wszyscy się cieszymy
i wam wszystkim szczerze
z serca dziś życzymy:
Dużo łask od Pana, który z grobu powstał,
aby w gronie naszym na zawsze pozostał!